Nr 83. Kraków, 10 Kwietnia — Czwartek. Rok 1873.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Pronumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	zlr. 20 ct. —	zlr. 5 ct. —	zlr. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryanna Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Rączkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 9 kwietnia.

Poetae nascuntur, oratores fiunt — do rzędu pierwszych mielibyśmy prawie ochotę policzyć prezesów w parlamentach, nie abyśmy od nich żądali poetycznego usposobienia, ale bardzo rzadko się zdarza, aby bez takiego z natury talentu, można się na znakomitego przewodniczącego w Izbie wyrobić. A pisząc to, nie mamy na myśli parlamentu tak rutynowego jak angielski, gdzie *speaker* prawie nie ma innego zadania, jak siedzieć z powagą na „wełnianym worze“, ale mówimy o parlamentach namiętnych, burzliwych, zmieniających co kilkanaście lat formę, jak np. francuski. Tam rzecby można, że prezesem urodzić się trzeba. Wszak za kilkunastuletnich rządów Ludwika Filipa jeden tylko Dupin był rzeczywiście prezesem w Izbie deputowanych, przez wszystkie stronnictwa i zawsze jako taki obierany i uznawany; w napoleońskiej zaś erze jeden Morny, lubo z kąd inąd wątpliwej wziętości człowiek, wysoko był ceniony jako przewodniczący przez Ciało prawodawcze chociaż mianowany a nie wybrany, chociaż był imperyalistą najczystszej wody, opozycyi nie miał przeciw sobie.

Owóż zdawałoby się, że takim urodzonym prezesem był przewodniczący od dwóch lat w zgromadzeniu narodowem wersalskiem p. Grévy, którego nagła dymisya stała się we Francyi politycznym wypadkiem. Umiał on w chaosie, jaki w tem Zgromadzeniu dotąd istnieje, zachować powagę; zdołał utrzymać między roznamiętnionemi stronnictwami tę równowagę, jaka jest konieczną w prowadzeniu parlamentarnych obrad. Tembardziej zaś jesteśmy skłonni uważać talent, jaki na krześle prezesa rozwinął, za wrodzony, gdy p. Grévy nie krył się wcale ze swej dla formy republikańskiej sympatyi, która pomimo nałożonej mu z urzędu bezstronności, przebijała się nieraz w jego prezesowskich czynnościach, w kierunku dawanym dyskusyi, w układaniu porządku dziennego, zgoła w tych niezliczonych okazyach, gdzie wpływ prezesa Izby staje się tak ważnym, że Napoleon III, który chciał być panem Ciała prawodawczego, mianowanie jego prezesa jako przywilej korony w konstytucyi zapisał.

Chociaż więc republikanin, nie obudzał p. Grévy niechęci większości Zgromadzenia narodowego, która jak wiądomo, jest monarchiczną. Skoro atoli podał się do dymisyi, większość ta nie utrzymała go powtórnym wyborem, lecz dała głosy p. Buffetowi, byłemu ministrowi Napoleona III, znanemu imperyaliście. Czy prawda, jak piszą, że p. Grévy, który podał się do dymisyi z dość błachych powodów, pragnął ustąpić z zajmowanego krzesła, i zająć miejsce na ławach opozycyi republikańskiej, a może stanąć na czele tego stronnictwa — nie wchodzimy. Chwila atoli, kiedy to uczynił, była chwilą walki większości z Thiersem, która uważała w przewodnictwie p. Grévy poparcie rządu prezydenta rzeczypospolitej, i podobno się nie myliła. Nie czując się na siłach, aby wynieść na krzesło prezesa Izby członka swego stronnictwa, monarchistę, połączyła się z bonapartystami, aby utrzymać p. Buffeta, który ma być skłonnym do porzucenia imperyalizmu dla orleanizmu; zawsze więc jest rojalistą, a z niechęci swej ku Thiersowi znanym. Możnaby powiedzieć, że względem stronnictwa monarchicznego p. Buffet w tym prawie zostaje stosunku, w jakiem do republikańskiego znajdował się p. Grévy, który był republikaninem umiarkowanym.

Obiór więc p. Buffeta był raczej aktem, aniżeli wyborem większości Izby. Chciała ona stwierdzić swoją monarchiczność, mniej szło jej o osobę, byle nie republikanin przewodniczył jej obradom. Walka, jaką prowadzi z Thiersem, pochodzi głównie ztąd, iż podejrzywa zawsze prezydenta rzeczypospolitej o republikańskie sympatye. Nie chciała więc, aby Thiers znajdował poparcie swej polityki w osobie przewodniczącego Zgromadzeniem. Czy p. Buffet okaże dość zdolności, czy odpowie trudnemu swemu zadaniu, czy wybór jego nie będzie źródłem nowych starć stronniczych, które także są nie małą przeszkodą w czynnościach Zgromadzenia, na to wszystko nie oglądała się większość. Nie zważała również, że chcąc osłabić wpływ Thiersa przyjęciem dymisyi p. Grévy, co zresztą było zawsze nieco problematycznem, wzmacniała niezawodnie stronnictwo republikańskie, nie tylko dodaniem mu silnego i wielkiej używającego powagi członka i mówcy, ale dając mu powód nieukontentowania, które się brakiem karności wobec nowego prezesa objawiać będzie.

Nie zważała większość na to wszystko, a epizod zmiany prezesa dowiódł znowu, że nic się nie zmieniło w usposobieniu nieszczęśliwem umysłów w łonie prawodawców francuskich, że zawsze nad wszelkiemi innemi względami przemaga kwestya formy rządu, której rozstrzygnąć nikt nie ma siły; a taka niemoc, w razie zabraknięcia Thiersa, przemieniłaby się w anarchię.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 8 kwietnia.

Artykuł wczorajszy w *Montags-Revue* tudzież dzisiejszy krótki biuletyn w *Nowej Pressie* dowodzą, że zapatrywania wyrażone w niedzielnej naszej korespondencyi nie były bez podstawy. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Izba niższa na posiedzeniu swojem po świętach d. 21go b. m. unieważni mandaty posłów galicyjskich. Na potwierdzenie tego naszego domysłu niemamy żadnych innych wskazówek, oprócz tonu dzienników wpływowych i dobrze informowanych, z których wnosimy, że mandaty unieważnione będą. W kołach wierno konstytucyjnych tem bardziej nalegają na odebranie mandatów posłom galicyjskim, o ile uważają ich obecność za niepotrzebną, po udzieleniu sankcyi reformie wyborczej i w obec faktu, że Niemcy w delegacyi sami okażą się tego roku skłonnemi do uchwalenia żądanych przez ministra wojny pozycyj budżetowych. W razie unieważnienia mandatów powstaje pytanie zasadnicze: czy Polacy przestawszy być członkami Rady państwa mają prawo zasiadać w delegacyi?

Cierpkie usposobienie stronnictwa wiernokonstytucyjnego względem Polaków dowodzi, jaką mogą mieć wartość pogłoski o rokowaniach prowadzonych ze strony rządu z p. Ziemiałkowskim.

Już wczoraj oceniliśmy znaczenie tych wieści, którym dziś *Tagblatt* zaprzecza. Już sam pobyt p. Ziemiałkowskiego wystarczył do wywołania i rozpowszechnienia pogłosek o jego powołaniu do gabinetu. Dzisiejsza *Morgenpost* poświęca nawet p Ziemiałkowskiemu artykuł wstępny, chwaląc go osobiście, ale przestrzegając rząd, aby zamianowaniem p. Ziemiałkowskiego ministrem, nie zakłócił zgody w łonie ministerstwa. P. Ziemiałkowski, o ile nam wiadomo, dziś lub jutro opuszcza Wiedeń; wyjazd jego niewątpliwie położy kres obiegającym pogłoskom.

Dzisiejsze dzienniki z rzadką zgodnością potępiają tegoroczną księgę czerwoną hr. Andrassego; zwracają one uwagę, że cała księga czerwona ma taki zakrój, jakby hr. Andrassy chciał sobie zadrwić z delegacyj i publiczności; wyrażają życzenie, aby zaprzestał raczej publikacyi księgi czerwonej. Na to chętnie zapewne zgodzi się hr. Andrassy.

Wczorajsza mowa p. Schmerlinga przy dyskusyi nad ustawą o podwyższeniu pensyj urzędniczych, mowa pełna trafnych uwag o panowaniu i srożeniu się nowoczesnej plutokracyi, której jedyną zasługą jest pieniądz i zarobek na giełdzie, nie znalazła naturalnie uznania w tutejszych dziennikach, raz, ponieważ p. Schmerling należy obecnie do osobistości niepopularnych, a powtóre, ponieważ zbyt wiele dotknął przemówieniem swojem frakcyi finansowych, skojarzonych z tutejszą prasą.

Były prezes ministrów hr. Alfred Potocki wrócił do Wiednia i był obecnym na posiedzeniu wczorajszem Izby wyższej.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1 do 31 stycznia 1873.

(Dalszy ciąg).

36. W tymczasowem załatwieniu petycyi członków gminy Waksmunda w sprawie marnowania majątku gminnego przez tamtejszy urząd gminy, wezwano Wydział powiatowy Nowotarski ponownie, ażeby przedstawił odnośne sprawozdanie.

37. Z powodu petycyi gminy Czarna Wieś o wcielenie jéj napowrót do miasta Krakowa, odniesiono się do Namiestnictwa o sprawdzenie faktycznych okoliczności w petycyi przytoczonych i o przesłanie akt odnośnych.

38. Na petycyę reprezentacyi powiatowéj Żywieckiéj o ustanowienie weterynarzy powiatowych, oświadczono tamtejszemu Wydziałowi powiatowemu, że żądaniu w petycyi wyrażonemu nie może stać się zadość już z tego powodu, że niema w kraju dostatecznéj ilości ludzi w zawodzie weterynaryi wykształconych i że dopiero gdy szkoła weterynaryi urządzoną będzie i wyda ukwalifikowanych weterynarzy, będzie na czasie zająć się tą sprawą.

39. Petycyę reprezentacyi powiatowéj w Krośnie z zażaleniem na niezgodne z ustawami postępowanie władz skarbowych przy wymiarze podatku dochodowego, udzielono Prezydyum krajowéj dyrekcyi skarbu do załatwienia z prośbą, aby o powziętem postanowieniu uwiadomiło Wydział krajowy.

40. W tymczasowem załatwieniu petycyi mieszkańców miasta Biecza o odłączeniu gminy miasta od przedmieść, postanowiono ze względu, że Wydział powiatowy Gorlicki wezwany jeszcze 8go sierpnia 1871, mimo wielokrotnych upomnień dotąd w tym przedmiocie sprawy nie zdał, odnieść się wprost do Prezesa Rady powiatowéj z wezwaniem, aby w rzecz tę wglądnął i załatwienie sprawy przyspieszył.

41. Na petycye Wydziałów powiatowych Trembowelskiego, Kolbuszowskiego i Żywieckiego, w których proponują, ażeby zabudowania wójtów ubezpieczano z funduszów gminnych przeciw szkodom ogniowym, oświadczono rzeczonym Wydziałom powiatowym, że Wydział krajowy weźmie tę sprawę pod dokładny rozbiór przy wypracowaniu zasadniczéj reformy urządzeń gminnych.

42. Petycye gmin Niwisk i Trześni w powiecie kolbuszowskim o odpisanie podatków za r. 1873 i udzielenie bezzwrotnéj zapomogi odstąpiono Prezydyum Namiestnictwa do możliwego uwzględnienia.

43. Petycyę gminy Ujsoły w powiecie żywieckim o udzielenie bezzwrotnéj zapomogi odstąpiono c. k. Namiestnictwu do możliwego uwzględnienia przy rozdzielaniu funduszu, którymby c. k. Namiestnictwo mogło na podobne cele dysponować.

44. Złożono do akt jako materyał do opracowania projektu o podziale kraju na starostwa i sądy powiatowe następujące petycye:

a) petycye reprezentacyi powiatowéj w Nisku w sprawie przyłączenia gminy Nart stary i Nowy Gwoździec, Cisocolas, Korabina i Pryszów szlachecki do starostwa w Nisku, gminy zaś Justkowice do starostwa w Nisku i do sądu w Ulanowie;

b) Petycyę Radomyśla o przeniesienie sądu powiatowego z Zasowa do Radomyśla;

c) Petycyę obszaru dworskiego w Dorochowie o wyłączenie téj miejscowości ze starostwa Stanisławowskiego a przyłączenie jéj do starostwa Kałuskiego;

d) Petycye gmin Dorochowa i Sobotowa tudzież obszaru dworskiego w Kołodziejowie o przyłączenie tych miejscowości do sądu powiatowego Wojniłowskiego i starostwa Kałuskiego;

e) Petycyę gminy Bortniki o przyłączenie téj miejscowości do starostwa Żydaczowskiego;

f) Petycyę gminy Romanówki o przyłączenie jéj do sądu powiatowego Tarnopolskiego.

45. Zażądano zdania Rady powiatowéj Brzeskiéj o petycyi miasta Dobromila względem przeniesienia starostwa z Birczy do Dobromila.

46. Petycye w sprawie wykupna prawa propinacyjnego złożono do akt jako materyał do nowego projektu.

47. W załatwieniu petycyi Albiny Śliwińskiéj wdowy po zastępcy rządzcy powszechnego szpitalu lwowskiego, udzielono petentce tytułem jednorazowego wsparcia kwotę 100 zł.

48. W załatwieniu petycyi Maryi Swobody byłéj dozorczyni przy powszechnym szpitalu lwowskim o podwyższenie prowizyi udzielono petentce tytułem jednorazowego wsparcia kwotę 40 zł.

W wykonaniu uchwał Wysokiego sejmu postanowił Wydział krajowy co następuje:

I. Z kwoty 6000 zł. w. a. wyznaczonéj przez W. sejm na stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich rozdano kwotę 5460 zł., resztę zaś w kwocie 540 zł. zatrzymano aż do nadejścia odnośnéj propozycyi dyrekcyi seminaryum nauczycielskiego w Nowym Sączu.

W skutek tego postanowienia otrzymali stypendya na rok 187²/₃ następujący uczniowie i uczennice:

A. *uczniowie:*

a) seminaryum nauczycielskiego we Lwowie.

1. Buratowski Franciszek, 2. Batycki Szymon, 3. Pikulski Piotr, 4. Owsiany Józef.

b) seminaryum nauczycielskiego w Krakowie:

5. Musiał Jacek, 6. Guzdek Wojciech, 7. Zabierowski Antoni, 8. Bogucki Józef, 9. Ostrowski Jan, 10. Marzec Franciszek, 11. Gołosiński Leon.

c) seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie:

12. Gottwald Ignacy, 13. Krzyś Tomasz, 14. Kuźniarski Kornel, 15. Buriak Konstanty, 16. Rydzik Antoni.

d) seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu

17. Krochmal Chaim Wolf, 18. Duliński Julian, 19. Lubianiecki Jan, 20. Eichenkatz Mojżesz, 21. Gołębiowski Piotr, 22. Kriwer Michał, 23 Czykało Jan, 24. Lieblich Fischel.

e) seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie.

25. Żurakowski Stanisław, 26. Basarab Jan, 27. Karolini Teofil.

B. *uczennice.*

a) seminaryum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie.

28. Semenowiczówna Irena, 29. Bylina Sabina, 30. Ruebenbauer Eleonora, 31. Wallek Wilhelmina, 32. Turasiewiczówna Walerya, 33. Twardowska Aniela, 34. Chowanetz Adela, 35. Busch Józefa, 36. Zawirska Marya, 37. Schulz Leontyna, 38. Lewandowska Emilia, 39. Jarosiewiczówna Antonina, 40. Letnikówna Franciszka, 41. Surmaczewska Aniela, 42. Blachatówna Wanda, 43. Miśniakiewiczówna Barbara, 44. Adamska Adolfina, 45. Gabryel Joanna, 46. Druziewiczówna Marya, 47. Sikorska Ludmila, 48. Wolfówna Regina.

b) seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie.

49. Różycka Wilhelmina, 50. Szilling Marya, 51. Ledwochowska Wanda, 52. Stanisławska Marya, 53. Bukowska Aleksandra, 54. Friedberg Ernestyna, 55. Bielakowska Julia, 56. Grudzińska Władysława, 57. Rogalska Brunona, 58. Ocetkiewiczówna Stanisława, 59. Mikiewiczówna Marya. 60. Barańska Marya, 61. Dobrodzicka Michalina, 62. Kuntze Eleonora, 63. Wesołowska Bronisława.

c) seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Przemyślu.

64. Bociówna Józefa, 65. Żyborska Amalia, 66. Aleksiewiczówna Maryanna, 67. Lesiewiczówna Aleksandra, 68 Tyrawska Wiktorya.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiedeń 8 kwietnia. Wydziały delegacyi węgierskiej postępują w swych pracach. Wczoraj zebrał się znowu wydział dla spraw zagranicznych i na stosunkowo krótkiem posiedzeniu załatwił cały budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Uchwalono wszystkie pozycye zgodnie z wnioskiem rządowym, odrzucono tylko przedłożenie o podwyższeniu płac urzędnikom, zatrzymano natomiast dodatki na drożyznę. Sprawozdawca Władysław Szögyényi poruszył w sprawozdaniu komisyi także kwestyę wydawania Księgi czerwonej, zwracając uwagę, że forma, w jakiej się ona dotychczas pokazywała, daje powód do błędnego mniemania, iż Księga czerwona ma przedstawiać dokładny obraz całej czynności urzędu dla spraw zagranicznych z roku ubiegłego. Ponieważ ministerstwo wcale nie ma tego zamiaru, dla tego stosownem by było, aby ogłaszanie korespondencyj dyplomatycznych na przyszłość ograniczonem tylko było do spraw już dokonanych, lecz aby te traktowane były o ile możności jak najdokładniej. W sprawach większej wagi może minister i tak dać delegowanym odpowiednie wyjaśnienia. Na interpelacyę Gabryela Prónaya czy nie należałoby znieść poselstw węgierskich istniejących przy drobnych państewkach niemieckich, szczególniej zaś poselstwa w Stuttgarcie i w Dreźnie, odpowiedział hr. Andrassy, że w zasadzie nicby przeciw temu nie miał, z uwagi jednak, że rząd niemiecki sam sobie życzy reprezentacyj zagranicznych przy dworach państw związkowych, i że wszystkie inne poselstwa ciągle jeszcze przy nich istnieją, zdaje się przeto, iż nie byłoby na czasie rozwiązanie tej kwestyi.

Wydział wojny delegacyi węgierskiej obradował także wczoraj nad budżetem ministerstwa wojny, a w szczególności nad wydatkami nadzwyczajnemi w których znaczne poczynił wykreślenia. Między innemi znajdujemy także wykreślone 16.500 zł. żądanych na wybudowanie piętra na magazynie wojskowym na Podgórzu; jako następnych rat na dobre prowadzenie robót około założenia pod Krakowem obozu oszańcowanego, żądał minister wojny 400.000 zł., wydział jednak wychodząc z tego stanowiska, że minister nie użył całych kwot uchwalonych na ten cel na r. 1872 i 1873, ograniczył się tylko na uchwaleniu potrzebnej sumy, i wykreślił 300.000 zł.; dalej wykreślił także wydział 175.000 zł., żądane w poz. 3ej tytułu 14go na fortyfikacye Przemyśla; inne pozycye tego tytułu uchwalił w sumie 1,143.000 zł. Wykreślenia w wydatkach nadzwyczajnych budżetu ministerstwa wojny, czynią sumę 2,914.471 zł., tak że wydatki nadzwyczajne na r. 1870 wynoszą według wniosków wydziału 8,103.693 zł.

Wydział marynarki delegacyi austryackiej załatwił na wczorajszem posiedzeniu cały budżet marynarki i tak w wydatkach zwyczajnych, jak nadzwyczajnych znaczne wnosi wykreślenia.

Jutro o godz. 1ej po południu delegacya węgierska odbędzie pełne posiedzenie.

— Wspominając wczoraj o posiedzeniu (33) Izby wyższej w Radzie państwa, nadmieniliśmy, iż z porządku dziennego rozpoczęto obrady nad

---

Część literacko-artystyczna.

Stanisława hr. Wodzickiego

Wspomnienia z przeszłości

od r. 1768 do r. 1840.

(Dalszy ciąg).

Raz zaprosił ks. biskup do siebie na wieczór wielu prałatów i kanoników i przymuszał ich do zapisywania koadyutoryi wcale nieznajomym osobom, poczem była *in gratiam* tego aktu wielka kolacya, i przy kielichach strzelanie z moździerzy na pamiątkę tego odnowienia Kapituły. Miano mu także za złe, że wprzód skąpił dla siebie, a teraz obdarzał hojnie nawet nieznajomych ludzi, że chodzi z kościoła do kościoła, kazań słucha i kiedy co pięknego usłyszy, każe sobie powtarzać i brawo bije; przy procesyach co kilka kroków klęka; śluby daje u siebie w pokoju; księży przed czasem i niegotowych święci; chorych pod dachem nawet mieszkających po drabinie łażąc odwiedza; ludzi z prostego gminu *pontificaliter* eksportuje i grzebie. Było podobnych zarzutów pełno; niektóre postępki mogły obrażać przyzwoitość i zwyczaje kościelne, lecz wiele było takich, któreby świętemu nawet za zasługę policzono. Dość, że kapituła *in gremio* napisała list do swego Pasterza robiąc mu przedstawienia co do sposobu obchodzenia się z kanonikami,... a kończąc temi słowy: żeby zmienił tryb postępowania dla uniknienia okropnych dla siebie konsekwencyj.... Książę Biskup odpisał groźnie, powiadając, że za lada nieposłuszeństwo interdykt ma przygotowany zakazujący im: *Ingressum in Ecclesiam et Continuationem Capituli generalis ad arbitrium nostrum* i oba te listy drukiem ogłosił.

O wszystkiem co się w Krakowie działo, aż do najdrobniejszych ploteczek raportowali przeciwnicy Sołtyka do Warszawy dworowi, z którym kapituła ustawnie się znosiła. Na największą zaś uderzono trwogę, gdy rozeszło się po mieście jakoby książę Biskup miał zamiar przenieść się do Galicyi i uwieść resztę niedotrawionych kapitałów. Szczególniej przestraszyli się najbliżsi jego sukcesorowie, jako to: Stanisław Sołtyk podstoli koronny i jego brat X. sekretarz koronny, tudzież X. Michał Sołtyk referendarz, dziekan kapituły krakowskiej — jeden tylko stolnik Sandomirski nie chciał się mięszać do tej kabały; owoż interesowana strona wzięła się sekretnie z kapitułą za ręce i wyrobiła w Radzie nieustającej ordynans do jenerała Wodzickiego, podówczas komendanta garnizonu w Krakowie, aby do kroków jakie Kapituła przeciw swemu pasterzowi przedsięweźmie, dadał pomocy wojskowej.

Pewnego dnia, w rzeczy samej ujrzano upakowane bryki wyjeżdzające z pod Krzystoforów i szykujące się w rynku pod zasłoną nadwornych ułanów.... Ruch w pałacu niezwyczajny, zapowiadał stanowczy wyjazd pański. Tymczasem X. Biskup przed ruszeniem w drogę zamyślał rzucić klątwę na kapitułę i w tych zamysłach pojechał na zamek.

Ściągniono go jednak zręcznie do Seminarium pod pozorem święcenia kleryków, dokąd skoro się udał, zaraz przeczytano mu rozkaz Rady nieustającej wzięcia go w areszt, co komendant, mój stryj Józef Wodzicki potwierdził w sposób, jak niektórzy mówią nader szorstki, że nieszczęśliwy starzec zatrząsłszy się od gniewu miał go przekląć: Bodaj cię pierwsza kula nie minęła.

Jeżeli to prawda, tedy przekleństwo starca padło najnieszczęśliwiej na dzielnego wojownika, który mógł znamienite usługi oddać ojczyźnie. Podawano również drugi szczegół tyczący się tego aresztowania — w chwili bowiem, kiedy książę Biskup krakowski ujrzał się pozbawionym wolności, miał się złapać za głowę i wyrzec półgłosem: to samo, co oni ze mną, ja zrobiłem z moją matką! Jakoż będąc ona panią dożywotniczką, marnowała siła majątku, czemu syn chcąc zapobiedz, wziął ją w kuratelę i za obłąkaną ogłosił. W całej tej katastrofie widną była jakaś szatańska intryga, podsycana zemstą osobistą i łakomstwem sukcesorów. Publiczność jednakże nie przyjęła tej katastrofy z krwią zimną. Lud uwielbiający swego pasterza raz jako męczennika za wiarę i wolność, potem dla jego miłosiernych uczynków i poufałego przypuszczenia do siebie lada chudopachołka, zawrzał zemstą przeciw kapitule i komendantowi. Niezawodnie byłoby przyszło do starcia, bo już zbierano się odbić więźnia, lecz czujność komendanta, który kilku hersztów powsadzał na odwach, zapobiegła temu. Ze szlachtą nie była sprawa tak łatwa. Kardynalne prawo: *neminem captivabimus nisi jure victum,* zgwałcone w tak świętej osobie Biskupa, wywołało ogromne krzyki na kapitułę i radę nieustającą. Zewsząd posypały się protestacye, najwymowniejsza zaś była hetmana polnego Seweryna Rzewuskiego do króla i do Papieża. Również i Papież będący wtenczas w Wiedniu naganiał postępek kapituły. Zaś Józef IIgi i Kaunitz głośno dawali się z tem słyszeć, że to nieoznacza szaleńca kiedy z kościoła psy wypędza, lub od wspaniałych biesiad wstaje, aby nieść ostatnią pomoc konającemu nędzarzowi. Cesarz nawet miał dodać: Gdybym w moich państwach takie przykłady był widział między duchownymi zapewne niepomyślałbym o żadnej reformie. Zgoła opinia gotowała ogromną burzę na bliski sejm r. 1782. Król zapobiegając temu wyznaczył wprzód delegacyę do rozpoznania stanu zdrowia X. Sołtyka. Wybrane były do tego osoby następujące: Ostrowski prymas, Garnysz biskup chełmski, Maciej Sołtyk, Antoni Okęcki biskup poznański, Bazyli Walicki wojewoda rawski, Adam Łącki sandomirski, Piotr Ożarowski wojnicki, Tomasz Ostrowski czerski kasztelanowie; Franciszek Szymanowski rejent kancelaryi królewskiej i Kasper Walewski skarbnik krakowski. O parcyalność wyboru tych delegatów posądzić króla nie można, kiedy w tej liczbie znalazło się trzech biskupów interesowanych co do utrzymania powagi swojej wobec kapituły tudzież krewnych biskupa i naturalnych jego obrońców. A jednak dekret tej komisyi uznał wyraźnie obłąkanie biskupa, a na zuchwalstwo kapituły wymierzył karę, przyczem pociągnął do odpowiedzialności komendanta Wodzickiego, który zastawił się wyraźnym ordynansem departamentu wojskowego rady nieustającej. Delegacya ta zrobiła swoje, ale po czasie, albowiem powinna była poprzedzić aresztowanie tak dostojnej osoby, jak biskup krakowski udzielny książę Siewierski. Rada nieustająca pokwapiła się nazbyt i wyrządziła gwałt oburzający, z tem wszystkiem dopuściła się tego kroku, zapobiegając wyjazdowi biskupa do Galicyi, gdzie byłby znalazł protekcyę Józefa II zwłaszcza, że książę biskup w oburzeniu na rząd polski zamierzał Cesarzowi legować zbiory swoje i fundusze leżące w tej części dyecezyi co do kordonu przypadła. Pokazał się też niebawem cyrkularz austryacki donoszący o oddzieleniu tej części dyecezyi, która odpadła do Galicyi, a to dając za powód, że kapituła postąpiła sobie gwałtownie ze swoim Pasterzem. Z tej części utworzyła się potem dyecezya tarnowska.

Naganny postępek kapituły, niecne intrygi dworu, spowodowały ten podział, zwykle tak trudny do przeprowadzenia. Stolica bowiem apostolska niedopuszcza o ile może nowych podziałów dyecezyalnych.

Nieszczęśliwy Sołtyk przewieziony do Kielc i osadzony w pałacu biskupim, trawił resztę dni wpadając od czasu do czasu w najwyższy stan szaleństwa; smutny zgon jego nastąpił w r. 1787.

Powiadano mi, że w spokojniejszych chwilach grał na flecie i przyśpiewywał sobie tę samą piosneczkę, którą w Opolu śpiewał, z różnicą, że aluzyi niebyło do brata, tylko do samego siebie...

Bardzo mi to wlazło w łeb
Mówią wszyscy, żem ja k... itd.

Był to ostatni z owych wielkich duchownych senatorów co to swoją osobą ważyli w sprawach publicznych: ze starą republiką znikła na zawsze ich władza, podobnie jak hetmańska. Ostatnią protestacyę zdławiono w Kałudze...

Tegoż roku pod jesień, kiedy wysyłali mię rodzice na nauki do Lwowa, zatrzymałem się dłużej w Krakowie z powodu przyjazdu Pawła Petrowicza następcy tronu rosyjskiego, który wraz z małżonką swoją Zofią Fedorowną księżniczką Wirtemberską wracał z wojażu odbytego po Europie. Jeździł on incognito pod przybranem nazwiskiem hrabiego *du Nord.* Orszak podróżny W. księcia składało dwóch braci jego małżonki, tudzież jenerałowie Sołtykow i Józefow. Z Warszawy przysłany był od króla jen. Komarzewski dla robienia im honorów; ściągniono także pułk kawaleryi narodowej dla nadania okazałości przy-

ustawą o płacach urzędników i sług państwa. Po przemówieniu panów Schmerlinga i Hyego za ustawą, oraz po wyjaśnieniach sprawozdawcy p. Wintersteina i ministra skarbu bar. de Pretis, przyjęto *en bloc:* ustawę regulującą płace urzędników państwa, nauczycieli, urzędników przy bibliotekach, sług państwa, oraz ustawę zmieniającą niektóre przepisy ustawy z 19go maja 1868 r. D. P. P. L. 44 o urządzeniu władz politycznych i administracyjnych.

Następnie wybrany został członkiem trybunału państwa prezes senatu w sądzie najwyższym, p. Napadiewicz.

Po wysłuchaniu sprawozdań o różnych petycyach, między któremi znajdowała się także petycya Izby handlowo-przemysłowej lwowskiej o zniesienie monopolu soli, przydzielona rządowi do uwzględnienia, posiedzenie zamknięto bez oznaczenia dnia przyszłego zebrania się Izby wyższej.

— Prezydyum Izby deputowanych w Radzie państwa, rozesłało do wszystkich członków tejże Izby następujące pismo:

„Według zawiadomienia prezesa ministrów z d. 7 b. m., rozdane zostaną na rozkaz N. Pana dla członków obu Izb Rady państwa, zaproszenia na uroczystości w d. 16 i 18 b. m. odbyć się mające, z powodu zaślubin w Wiedniu Arcyksiężniczki Gizeli z księciem Leopoldem Bawarskim, naznaczonych na dzień 20 b. m.

Członkowie obu Izb Rady państwa, zaproszeni także zostali przez burmistrza miasta Wiednia Dra Feldera, aby wzięli udział w balu, który miasto Wiedeń urządza d. 17 b. m. w salach stowarzyszenia muzycznego, a który obiecał zaszczycić obecnością swoją Jego Ces. Mość w towarzystwie pary narzeczonej.

Mam zaszczyt zawiadomić o tem członków Izby deputowanych, łącząc prośbę, aby mnie bezwłocznie zawiadomili, czy życzą sobie wziąść udział w pomienionych uroczystościach.

Przyczem zwracam uwagę, że na uroczystościach dworskich tylko sami pp. deputowani, na balu zaś także z rodzinami, których liczbę dokładnie podać należy, obecnymi być mogą“.

Wiedeń 7go kwietnia 1873.

Hopfen w. r.

— Donoszą z Pesztu 8go, że fmpor. Piret, przydzielony do osoby naczelnego dowódzcy honwedów, obraził ministra honwedów czyli obrony krajowej Szende i zniewolony został przez Arcyks. Józefa do podania się do dymisyi, która natychmiast przyjętą i ogłoszoną została.

— Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju otrzymało nakaz ze strony węgierskiego ministerstwa komunikacyi, aby począwszy od d. 1 maja statki jego nosiły pawilon węgierski trójkolorowy.

Rosya.

Podajemy dzisiaj dokończenie rozpoczętego we wczorajszym numerze artykułu *Birżewyja Wiedomosti* o pojednaniu z Polakami. Postawiwszy na początku fałszywą zasadę pojednania i sfałszowawszy historyę, aby ją naciągnąć do swych ciasnych pojęć politycznych, dziennik rosyjski potępił stanowczo dążenia narodowe Polaków, wobec jakiegoś nieznanego nikomu ideału rosyjskiego i w końcu zadał sobie pytanie: czy Polacy są w stanie urzeczywistnić swój ideał polityczny? Na to pytanie ma być odpowiedź w dalszym ciągu rozumowania, które w następujący jest przeprowadzone sposób:

Rosyjska tradycyjna polityka względem Polski daje odpowiedź na ostatnie pytanie. W rzeczy samej czy prawdziwy, czy błędny powyższy pogląd na Polaków, czy oni zapragną lub nie zrzeczenia się swych pretensyj, obowiązkiem jest Rosyi przedewszystkiem zabezpieczyć się od ich ciosów, chociażby nawet takowe nie przedstawiały bezpośredniego niebezpieczeństwa. Taką była i winna pozostać ta polityka. Ale samo się przez się rozumie, że te środki ostrożności powinny były być i rzeczywiście były zawsze ściśle odpowiadające konieczności. Polacy uważali Litwę i Ruś południowo-zachodnią za swój kraj; Rosya do tej pory nie złożyła oręża w walce z Polską, póki nie wywalczyła zupełnego przyłączenia tych krajów do cesarstwa. Dla Rosyi były potrzebne te tylko prowincye, ale nie Polska. Takim był dla Rosyi charakter pierwszych dwóch podziałów. Pierwsze powstanie Polaków w 1794 r. dowiodło, że Polska takiem terytoryalnie ograniczonem państwem być nie chce i nie może. Rosya położyła koniec jej politycznemu bytowi, przyczem właściwa Polska była pozostawioną Niemcom. Aleksander I chciał zbawić polską narodowość i zrobiwszy się Królem polskim, chciał zabezpieczyć jej rozwój pod swojem berłem. Polska nie wyrzekła się wszakże ani dążenia do niezależności politycznej, ani usiłowań odciągania od Rosyi swych dawnych wschodnich prowincyi w ten lub inny sposób. Dążenia te objawiły się przez kryzys 1830 r. i Rosya odpowiedziała na to statutem organicznym, silnie ograniczającym autonomię polskiej narodowości. Ale Polacy raz jeszcze dowiedli, że i w takich warunkach chcą i poczęści mogą ciągnąć linę swej szlachecko-katolickiej polityki. Wówczas dopiero Rosya raz pierwszy (i to częściowo)! zastósowała do Polski system pruski „bezwarunkowej państwowości“.

W taki sposób samo przez się *a priori* wyjaśnia się kryterium: jaka mianowicie Polska odpowiada celom i interesom Rosyi.

Wobec faktów przeszłości, Rosya może ścierpieć rozwój narodowości polskiej, tylko pod warunkiem niemożności dla niej przez siłę lub intrygę wprowadzania swych ideałów do życia rosyjskiego społecznego, religijnego i politycznego, a co właściwiej nazwać pretensyami pewnych klas społeczeństwa polskiego. Ten warunek winien być zachowany z całą siłą i zupełnością, oczywiście do czasu dopóki nie upadnie w Polsce przewaga tych wrogich dla idei rosyjskiej klas i dopóki te ideały kastowe nie będą stanowczo złożone do archiwum, dopóki ich miejsca nie zajmą inne, odpowiedniejsze polskiemu jeniuszowi narodowemu i polskiej większości ideały, które mamy nadzieję nie będą zawierały nic dla Rosyi nieprzyjaznego.

Czy zechce i czy może Polska t. j. nietylko absolutna jej mniejszość, ale i większość myślącego w niej społeczeństwa szczerze pogodzić się z tą tak ograniczoną sferą działalności, i czy może podobne pojednanie przedstawiać dla nas i dla Polaków dostateczne rękojmie trwałości na przyszłość?

Oczywiście, podobne kwestye nie rozstrzygają się za pomocą plebiscytów i gołosłownych osobistych przekonań, opierających się po większej części na faktach prywatnych i nie obcych przesądom. Rozstrzygnąć je może tylko wszechstronna i zupełnie bezstronna analiza polskiego społeczeństwa. Koniecznym zaś warunkiem dokładności tak trudnej analizy jest prawidłowe zastosowanie metody.

Sfera faktów historycznych, rysów narodowych i właściwości strategicznych, tradycye historyczne, potrzeby ekonomiczne, socyalne, zakorzenione przesądy, polityczne pojęcia, nakoniec wyrobiony byt religijny i cywilizacyjny, nawet kastowe przesądy i interesa, wszystko to winno posłużyć za materyał do badań, ale żadna z tych sfer nie może służyć za jedyną lub główną podstawę do wyprowadzenia ostatecznych wniosków. Najbardziej racyonalna metoda wydaje nam się taka, któraby systematycznie poddała badaniu wszystkie te żywioły samodzielności narodowej nie w idealnej całości polskiego narodu, lecz w dwóch realnych tego narodu objawach: w większości składającej się z chłopów, mieszczaństwa, robotników fabrycznych, drobnej szlachty, rozrzuconej po całym kraju, drobnych kupców żydowskich i kolonistów cudzoziemskich, mianowicie niemieckich (co wyobraża, rzec można, materyalną siłę kraju) i w mniejszości, która ma jakoby stanowić siłę moralną. Ta mniejszość wzięta jako suma klas uprzywilejowanych, duchowieństwa i szlachty, można z góry powiedzieć, da odpowiedź przeczącą. Ale takie pojęcie mniejszości myślącej, jako sumy klas uprzywilejowanych, jest absolutną nieprawdą. Jest ono różnorodne w swoich odcieniach do nieskończoności, jeśli chcecie, przedstawia ono nawet do pewnego stopnia sumę polskiej idei, potrzeb i ideałów, począwszy od nieszczęśliwego chłopa i niedouczonego proboszcza wiejskiego, do jaśnie wielmożnych magnatów i hidalga najskrajniejszych rewolucyjnych marzeń; ale w praktyce pojęcie to kiełkuje pod cieniem szlacheckiego klerykalizmu, daje ostatniemu podporę i siłę moralną, kala charakter polski i zaciemnia istotne znaczenie polskiej idei. Polski słowianizm, polska demokracya, liberalizm podobnie jak rewolucyonizm i socyalizm, wszystko to żyje na polskim gruncie, znajduje najszczerszych adeptów w pośród polskiej inteligencyi; ale pod rokową, dławiącą atmosferą klerykalnego szlachectwa cała masa sprzeczności pokryta jest ogólnym tumanem niepodobieństwa. Najszczerszy polski liberał sam nie wiedząc o tem niewątpliwie, zwraca ku czyscowi i indulgencyom, chociażby tylko dla ich usprawiedliwienia w imię tolerancyi; najtwardszy z demokratów, mówiąc ze szczerą nienawiścią o szlachcie, niemniej zdradzi się zachciankami systemu plantatorów; polski Słowianin chociaż pomarzy o polskiej hegemonii.

Rozłożywszy te dwie istotnie ważne grupy na ich części składowe, zbadać właściwości każdej z osobna, wydzielić wszystko rzeczywiste i stałe od naleciałości chwilowych i warunkowych, oto metoda, według której zamierzamy zapoznać się z obecnym stanem polskiego społeczeństwa.

— Niezbyt dawno *Birżewyja Wiedomosti* pisały, trzeba im oddać tę sprawiedliwość, z ogromnem oburzeniem o łupieniu biblioteki publicznej w Warszawie i wywożeniu cennych jej zabytków do Petersburga. Zaprzeczył temu były rektor uniwersytetu Ławrowski, zaprzeczyło kilku profesorów, którym kazano napisać to zaprzeczenie, nakoniec oburzył się najwięcej nowy moskiewski bibliotekarz w Warszawie Barsow. Jednakże przypomnieliśmy zaraz rozporządzenie przed rokiem wydane, że biblioteka warszawska ma być pozbawioną wszystkich dzieł znajdujących się w niej w więcej niż jednym egzemplarzu. Jakoż po tylu licznych zaprzeczeniach teraz bibliotekarz Barsow przyznaje, że istotnie z biblioteki warszawskiej wyprawiono 12 pak książek do Petersburga, i ogranicza się teraz do zaprzeczenia jedynie, że liczba zabranych dzieł nie wynosi 42,000 tomów. Wszystkie te książki wysłane miały być dubeltowe egzemplarze biblioteczne, a nawet p. Barsow powiada, że przez omyłkę wysłano i nie dubeltowe egzemplarze, ale zapewnia, że takowe zwrócono. Jest to bezwątpienia podobne kłamstwo, jak wszystko, co on ogłaszał, a co teraz odwołuje. Mamy jednak fakt niewątpliwy i przyznany przez samego bibliotekarza, że biblioteka warszawska jest rozgrabianą przez Moskali, a że jeszcze nie zabrano 42,000 tomów, tylko nieco mniej, to zapewne dobrze; ale co się stanie w przyszłości? Drugi jeszcze smutny zachodzi fakt, ten mianowicie, że biblioteka warszawska od czasu przejścia jej pod nowy zarząd, została zamkniętą dla publiczności i tylko niektórym osobom dostęp do niej dozwolony.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 kwietnia. *Gazeta Lwowska* zamieszcza artykuł o blizkim obchodzie zaślubin córki N. Państwa, arcyksiężniczki Gizeli z Ks. Leopoldem Bawarskim, przyczém wymienia wiadome dotychczas fakta tyczące się udziału Galicyi. I tak: W imieniu reprezentacyi kraju jadą do Wiednia z wydziału krajowego, marszałek ks. Leon Sapieha, wicemarszałek Juljan Ławrowski, i członek wydziału Oktawian Pietruski. Deputacya będzie miała posłuchanie u N. Państwa i u Arcyksiężniczki Gizeli d. 15 b. m.

Rada miasta Lwowa uchwaliła fundacyę trzech posagów dla dziewcząt po złr. 150 rocznie imienia Gizeli i wybrała deputacyę z prezydenta miasta Dr. Floryana Ziemiałkowskiego, wiceprezydenta Dr. Marcelego Madejskiego i radnego Jana Wieczyńskiego. Deputacyę tą przyjmowali N. Państwo i arcyks. Gizela d. 7 b. m.

Rada miasta Krakowa wysyła w tym samym celu deputacyę z trzech członków, która powiezie album z widokami Krakowa.

Izba handlowa krakowska uchwaliła uposażenie 200 złr. dla córki ubogiego rękodzielnika i wysyła w deputacyi prezydenta swego Teodora Baranowskiego, wiceprezydenta Jul. Aug. Johna i sekretarza a posła do rady państwa Dr Ferd. Weigla.

Rada miasta Stanisławowa ustanowiła fundacyę posagową 150 złr. rocznie imienia Gizeli i wysyła deputacyę z burmistrza Dr. Ignacego Kamińskiego i radnego Czechowskiego złożoną.

Wydział Rady powiatowej Stanisławowskiej ustanowił dwa stypendya dla uczniów po 120 złr. imienia Gizeli. Na uposażenie tej fundacyi przeznaczył wydział 300 złr. pp. Józef Jabłonowski 500 złr., bar. Mikołaj Romaszkan 500 złr., Adolf Zakrzewski 200 złr., Halpern 200 złr., Freund 100 złr.

Wydział Rady powiatowej Buczackiej ofiaruje Arcyksiężniczce album pędzla Tepy złożony z 12tu akwarel przedstawiających lud galicyjski. P. Wład. Wolański przeznaczył na ten cel 400 złr. Adres ten wręczony będzie przez deputacyę złożoną z pp. Wład. Wolańskiego szambelana, Włodz. Morawskiego, bar. Edwarda Błażowskiego i Jana Manasterskiego.

Izba handlowa Brodzka uchwaliła rozdać w dzień ślubu d. 20 b. m. cztery posagi po 100 złr. ubogim dziewczętom miejscowym i ustanowić fundacyę imienia Gizeli tworzącą dwa posagi po 63 zł.

Dr Jan Fried, dyrektor galic. banku włościańskiego przeznaczył list zastawny na 1000 złr. na fundacyę posagową dla dwóch sierót włościańskich pod imieniem Gizeli.

Starozakonni w Stanisławowie uchwalili utworzyć fundacyę 100 złr. rocznie dla zakładu ubogich chłopców izraelskich. Na rzecz tej fundacyi przeznaczył p. Abraham Halpern obligacyę na 500 złr.

— Dla pogorzelców Czernichowa wręczył nam Dr Aleksander Kremer złr. 3.

— W dniu wczorajszym zmarł w Krakowie Stanisław Mikoszewski słuchacz II roku Techniki w wieku lat 21.

— W czasie kwesty wielkotygodniowej kwestować będą na Zakład Śgo Józefa dla osieroconych chłopców w kościele OO. Reformatów w Wielki piątek: pp. z Helclów Jakubowska, z Tyzenhauzów Jaroszyńska, z Borchów Potocka, z Szemiotów Lubecka, z Zamojskich Giżycka, z Rutkowskich Mycielska, z Moszyńskich Cielecka; w Wielką sobotę zaś: pp. z Platerów Borchowa, z Świderskich Moszczeńska, z Borchów Potocka, z Łempickich Fudakowska, z Gałczyńskich Kossakowa, z Rutkowskich Mycielska.

— Walne zgromadzenie członków Krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w Krakowie dnia 16 kwietnia r. b. o godzinie 11 przed południem w męskiém seminaryum nauczycielskiém przy ulicy Brackiej.

Porządek dzienny: *a)* zagajenie, *b)* odczytanie wywodu słownego z ostatniego zgromadzenia walnego w Podgórzu; *c)* Praktyczne przeprowadzenie 92go ustępu z II książki do czytania: „Rozmowa ojca z synem o elektryczności“, p. Zgórka, prof. męs. seminaryum nauk. *d)* „O sposobie wygłaszania“ p. Duchowicza, naucz. szkoły wydziałowej Wieliczce. *e)* Wnioski członków.

— Dziś rano po 6ej zajęła się w domu szkoły Św. Barbary na Małym Rynku, słoma, którą stróż zatkał komin. Domownicy stłumili ogień.

— W depozycie policyjnym znajduje się rondel blaszany odebrany d. 4 b. m. od osoby podejrzanej.

— Wczoraj na targu końskim Stanisław Rycko z Soboniowic przy Podgórzu dosiadł cudzego konia, o który się właśnie targowano i uchodzić począł, ale go dognano.

— Nr 7 *Zagrody* pisma dla ludu zawiera: „Święta Wielkanocne, przez Jana Kraweckiego; — „Powiastka indyjska; — „Leniwy Grześ,“ przez Anczyca; — „Idź chłopcze do szkoły (wiersz); — „Wielki tydzień i Wielkanoc (wiersz); — „Jak to dawniej karano?“ przez Józefa z Bochni; — „Nowiny ze świata;“ — „Rozmaitości.“ — „Ceny zboża.“

— Dowiadujemy się, że p. Karol Langie z Krakowa, ajent galicyjski dla spraw wystawy powszechnej w Wiedniu, ma kancelaryę swoją na Neubau, Neubau-Gasse pod L. 36 na 1em piętrze, i tam zastać go można codziennie od godz. 8ej do 10ej rano, a od 12ej do 4ej po południu można go zastać na placu wystawy.

— **Ropczyce** 8 kwietnia.

(S.) Nędza rozpostarła się w mieście naszem wielka. Około dwustu rodzin zostało bez dachu i chleba, ale Bóg litościwy w największem nieszczęściu nieopuszcza biednych i przez swych wybranych posyła pomoc. Otóż hr. Arturowa Potocka, gotowa zawsze otrzeć łzę boleści, prawie w kilka godzin po otrzymaniu wiadomości o pożarze Ropczyc, przysyła 1000 złr. do podziału między ubogich.

Komitet do zbierania składek zawiązał się pod przewodnictwem starosty p. Gałeckiego; w skład jego wchodzą pp. Józef Służewski członek Wydziału pow., burmistrz Flasza, Zachradny, X. Gliński proboszcz miejscowy, Mariles rabin i Jonasz Goldberg.

Oprócz datku hr. Starzeńskiego, o którym wam w pierwszem doniesieniu nadmieniłem, nadesłali: Wydział krajowy 500 złr., p. Władysław Michałowski 20 korcy żyta, cukrownia sędziszowska 10 korcy żyta, miasto Rzeszów 600 bochenków chleba, miasto Dębica 36 złr. i 150 bochenków chleba.

Spodziewamy się, że sz. Redakcya *Czasu* przyjmie na siebie zbieranie składek i bezzwłocznie to ogłosić zechce. (Chętnie podejmujemy się pośrednictwa. *Redakcya).*

Dochodzi nas także pocieszająca wiadomość, że jlny Dyrektor kolei żelaznej radzca dworu p. Herz-Rodenau, stara się o wyjednanie wolnego przewozu dla materyału budulcowego, a głównie cegieł, które spaleni mieszkańcy koleją żelazną aż z Tarnowa sprowadzać muszą.

— Matejko opuściwszy Peszt, udał się do Pragi, gdzie kilka dni ma zabawić a następnie udaje się do Wiednia.

— W Ostrowie w W. Ks. Poznańskiem, gdzie zawieszono katechetę z powodu, iż wbrew nakazowi rządowemu odmówił wykładania nauki relgii w niemieckim języku, wikary tameczny książę Edmund Radziwiłł podjął się udzielać uczniom gimnazyum prywatnie nauki religii w języku polskim.

— Gmina Ryszkowa w powiecie Jarosławskim postanowiła polepszyć uposażenie szkoły, a mianowicie płacić rocznie 155 złr. dla nauczyciela i 16 złr. na różne wydatki. Właściciel tej wsi ks. Jerzy Czartoryski obowiązał się dopłacać 25 złr. rocznie, dostarczać 6 sągów drzewa i darował blisko 9 morgów ziemi na utrzymanie nauczyciela.

— D. 10 kwietnia wchodzi w życie nowy urząd pocztowy w Olszanicy koło Ustrzysk.

— W Wiedniu odebrała sobie życie w niedzielę wieczór aktorka teatru „an der Wien“ Emma Felkner, której właściwe nazwisko było Blumenmacher. Młoda 22 letnia blondyna, dopiero od parę lat występowała na scenie. Powodem samobójstwa było rozdwojenie z pewnym bankierem, który ją posądzał o niewierność. W zeszłym miesiącu wyjechali oboje do Wenecyi. Bankier wróciwszy, zastał na biórku przysłane sobie jedno z tych wiedeńskich pisemek, które żyją skandalem i zwane są dla tego *Schmutzblätter*, gdzie opowiedziane były różne okoliczności rzucające podejrzenie na wierność Emmy. Bankier przyszedł do niej i zaszła tam między niemi rozmowa, która się skończyła oznajmieniem z jego strony, że zrywa dalsze stosunki. Bankier odchodząc zostawił paczkę banknotów, które aktorka rzuciła mu pod nogi. Gdy zaś odszedł, posłała jeszcze raz po niego i rzekła do wchodzącego: „już zapóźno, zażyłam truciznę.“ Za chwilę potoczyła się i padła na sofę w konwulsyach. Bankier posłał po lekarzy, lecz wszelkie środki okazały się daremnemi. Rano samobójczyni żyć przestała po strasznych cierpieniach, jakie sprawia zażycie strychniny t. j. pierwiastku dobytego z ziarn zwanych „Wronie oko.“

— Donosiliśmy w zeszłym roku, że dzierżawca Böckler z Treuen na Pomorzu, którego córeczkę 5 letnią uprowadzili cygani, wielką wyznaczył nagrodę za znalezienie i oddanie mu dziecka. Po całych Niemczech, Austryi i Polsce były wówczas rozpisane okólniki z oznaczeniem nagrody. Ale wszystkie starania okazały się daremnemi. Wiadomość o tych poszukiwaniach zapewne napełniła trwogą cyganów, że ukryli albo nawet zgładzili dziecko, aby nie być pociąganymi do odpowiedzialności. Teraz zaś strapiony ojciec rozpisuje nagrodę 2000 tal. za odszukanie dziecka i oddanie go, przyrzekając zachowanie tajemnicy, aby nie zrażać sprawcy tego porwania, a nawet przyrzeka 1000 tal. temu, kto mu zwróci zwłoki dziecka, jeźli ono istotnie już nie żyje.

— Kilku paryskich bankierów padło ofiarą bardzo zręcznego oszusta, który na fałszowane listy kredytowe wyciągnął im pieniądze. Pierwszym był bankier Keller, gdzie na list kredytowy na 30,000 fr. wystawiony, powzięto 20,000; w *Comptoir d'escompte* powziął on 75 tysięcy na list wystawiony na 100 tysięcy; u Rothschilda kazał sobie wypłacić całkowicie 50,000 a u Foulda gdy zażądał wypłacenia bardzo znacznej sumy, kazano mu przyjść później, a tymczasem zapytano telegrafem bankiera, który niby wystawił list okazany. Oszust oczywiście nie zgłosił się więcej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 8 kwietnia od rana do późnego wieczoru ciągły deszcz, później całą noc wicher zachodni; termometr od 2·0 doszedł tylko do 5·6 R. Barometr idzie w górę; dnia 9 kwietnia o godzinie 6ej rano stał on na 327·54, termometr na + 2·0 R.

— We czwartek dnia 10 kwietnia: *Wieczerza Pańska*, Śgo Ezechiela proroka męczennika.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Wystawa wiedeńska sprowadzi do państwa austryackiego mnóstwo gości, z których podług różnicy krajów, z jakich przybędą, każdy przywiezie inny rodzaj monety, przeważnie złotej. Można sobie wystawić na jak różnorodne zdzierstwa wystawione by były osoby w tem położeniu zostające, gdyby władze rządowe o stosownej dogodności w zachodzących zamianach walut złotych zagranicznych na krajowe zawczasu nie zaradziły.

Nowa Presse proponuje w tej mierze, ażeby rząd zawarł kartel z urzędami telegraficznemi i pocztowemi, z instytucyami przewozowemi i głównemi bankami tak w Wiedniu jak i na wszelkich traktach ku Wiedniowi osiadłemi, celem ustanowienia stałych i niezmiennych ilości w walucie srebrnej austryackiej wyrażonych, jakie za wszystkie znane złote monety zagraniczne płacone być mają. W takim razie przybywający goście nie mieliby żadnych innych zachodów, z wyjątkiem oznaczenia ażya na srebrze w stosunku do papierowej waluty austryackiej, które przy znacznym napływie obcej monety kruszcowej do kraju powinno albo zupełnie zniknąć, albo zejść do rozmiarów nadzwyczaj mało znaczących.

Propozycya *Nowej Pressy*, zdaje nam się ze wszech miar w najprostszy sposób odpowiadać celowi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Do końca marca r. b. ustał księgosusz w Babińcach w powiecie borszczowskim, wybuchł zaś w Folwarkach małych i w Gajach starobrodzkich w powiecie brodzkim. Oprócz tego panuje zaraza jeszcze w Brodach i w Bielawcach w powiecie brodzkim.

Z ogólnej liczby 894 sztuk bydła rogatego w 7 zagrodach padło 17 a 3 chorych i 7 podejrzanych o zarazę zabito.

Sekwestr kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

(Ciąg dalszy). — Obacz Nr 66, 67, 68 *Czasu*.

VII.

W poprzednich artykułach o sekwestrze kolei Czerniowieckiej staraliśmy się wykazać w ogólnych zarysach cały stan tej dla kraju naszego arcyważnej sprawy, obiecując zarazem na podstawie szczegółowych faktów wykazać słuszność poglądów naszych.

Od zaczęcia budowy osobliwie od pół roku nie trudno było wprawdzie z potocznych i publicznie o kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, w ostatnich zaś czasach o sekwestrze tej wyjątkowej instytucyi, prowadzonych dyskusyj, oraz wygłoszonych zdań i przekonań wyrobić sobie w końcu mniej więcej samoistne poglądy na rzecz. Że jednak także na podstawie cudzych przekonań wyrobione zdanie, bardzo często subjektywnem być może, nie poprzestaliśmy na niem lecz używszy go za wskazówkę, którędy nam do prawdy objektywnej dążyć należy, przedsięwzięliśmy niedawno temu umyślną podróż koleją Czerniowiecką, celem bliższego poznania tejże oraz stwierdzenia znanych już i zebrania nowych faktów.

Fachowe więc spostrzeżenia zebrane w ciągu naszej wędrówki koleją Czerniowiecką powiązane w

---

jęciu tak dostojnych podróżnych. Mieszkańcy spodziewając się ich przybycia wylegli na rynek, gdzie przez całą szerokość stała w dwóch rzędach kawalerya narodowa, aż do Krzysztoforów tworząc ulicę wolną do przejazdu i rzęsisto pochodniami oświeconą. Już dobrze się ściemniło, kiedy dano znać o zbliżeniu się gości, wtenczas muzyka zabrzmiała, a pospólstwo krzyczało wiwat przejeżdżającym karetom, którym towarzyszyło konno wielu polskich i rosyjskich oficerów, także nieco obywatelstwa. Pod Krzysztoforami ogołoconemi ze swego właściciela, przygotowane były apartamenta dla hrabstwa *du Nord*, a dla ich świty wzięto pałac spiski i kamienicę pani Morsztynowej kasztelanowej. Nazajutrz rano zwiedził Wielki książę Zamek i katedrę i kazał sobie umyślnie pokazać ten kanał, którym konfederaci ubiegli zamek i wyrzucili załogę rosyjską. Po południu pojechał tamże z Wielką księżną i w asystencyi jen. Komarzewskiego i wielu senatorów dla pokazania małżonce swej owego podziemnego kanału. Zwiedzał również te pokoje w seminaryum, gdzie więziony był książę biskup krakowski, przebywający teraz w Kielcach, zawsze pod strażą. W. książę acz polityk i bardzo grzeczny, robił jednak uwagę słyszaną od bliżej stojących, że postępek kapituły uważa zupełnie tak samo, jakby oficerowie wsadzili do kozy swego jenerała; które to zdanie wyrażone o nieprzyjaznym dworowi rosyjskiemu biskupie, okazywało w tym panu wrodzone uczucie sprawiedliwości, a bardziej pewne zasady, jakiemi się kierował. Wieczorem tegoż dnia Najjaśniejsi podróżni znajdowali się na koncercie w sali redutowej, będącej wtenczas przy ulicy Szewskiej w kamienicy p. Zelichowskiej, drugiej po lewy stronie od rynku. Całe wyższe towarzystwo krakowskie znajdowało się na koncercie; a panie nasze postrojone cisnęły się, żeby się prezentować, i módz słówko od księżny usłyszyć. Będąc na tym koncercie przypatrywałem się z uwagą wyrazowi twarzy W. księcia następcy tronu i choć niemógłem wyczytać coś bardzo obiecującego, bo sztywna postawa kapralska, nos zadarty, czoło niskie nie wiele obiecywały, jednak w ustach przebijał się wyraz szlachetnej dobroci, jakby połysk słońca w dniu pochmurnym.

Napisałem był z tej okoliczności rymy do hrabiego *du Nord* sławiąc go, że wprzód nim tron zasiędzie chce poznać świat i ludzi, z czego wywiódłem jakiś morał. Przyznaję się, że miałem dla niego mimowolną sympatyę. Może to było przeczucie jego postępku z Kościuszką. Na trzeci dzień podróżni ci wyjechali do Białego Stoku; towarzyszył im Komarzewski i wszędzie ich podejmował kosztem królewskiego skarbu.

Po skończeniu domowej edukacyi wysyłają mię do akademii lwowskiej. — Uczę się prawa. — O jednym popowiczu moim korrepetytorze. — Dom Katarzyny z Potockich Kossakowskiej kasztelanowy kamińskiej. — Jej dowcip zastępuje opozycyę krajową. — Inauguracya posągu Jana IIIgo w Łazienkach; z tego powodu zwiedzam pamiątki po Sobieskich w Żółkwi. — Anegdoty o tym królu.

Nowi nauczyciele których dano mi i bratu memu, po oddaleniu się X. Krajewskiego, to jest X. Schwalbe Sch. pijarum i X. Vanille francuski labuś, wiele dopomogli nam w nauczeniu się żyjacych języków i literatury; wszakże w żadnej specyalnej umiejętności nie byli w stanie tak nas ugruntować, żebyśmy do jakiego zawodu prawniczego czy wojskowego uzdatnionymi się znaleźli. Wprawdzie ojciec mój rozumiał, czego młodemu potrzeba do zupełnego skończenia nauk; lecz oszczędny i skąpiący na naszą edukacyę, chciał nas już puścić w świat, i wykierować, jak się zwykle kierowała ówczesna młodzież, na gospodarzy próżniaków; szczęściem, zacna i rozumna matrona, ciotka mej matki, księżna Lubomirska kasz. krakowska, która rozumiała bardzo dobrze, że kraj tylko po światłej i dobrze wychowanej młodzieży odrodzenia spodziewać się może, tak przyparła mego ojca, tyle mu nagadała do serca i rozumu, że postanowił nakoniec wysłać mnie na uniwersytet do Lwowa, a brata mego młodszego do wiedeńskiej akademii inżynierów. Sądzę jednak, że nietyle skutkowała wymowa księżnej, ile ów proces z margrabią Wielopolskim, wymagający znacznych kosztów na adwokatów. Skąpemu ojcu uśmiechnęła się myśl oszczędności. Proces Bóg wie jak potrwa długo, a mnie tymczasem każe wyuczyć się prawa małym kosztem, abym potem stawał w sądach i bronił sprawy, a przynajmniej żebym umiał biegać za nią i wiedział jak się w danym przypadku obrócić. Do tego i opinia była taka, nie wiem czy bardzo sprawiedliwa, że kto wyuczy się jurusprudencyi podług systemu austrackiego, może być jurystą w całym świecie, nawet u antipodów. Przystał tedy mój ojciec na wyprawienie mnie do Lwowa, ale markotno mu było, naruszyć grosza, chociaż niebardzo się wyexpensował, gdy mi najął stancyę i wikt u profesora, a na rękę wyznaczył trzy dukaty miesięcznie, z czego musiałem się oporządzać, kupować książki i opędzać wszelkie wydatki.... Zapomniałem! do tej sumy przybywał mi jeszcze regularnie jeden dukat na wiązanie w dzień moich imienin... Ot i wszystko co bardzo majętny ojciec wydawał wtedy na syna, domniemanego dziedzica znacznej części majątku. Zapewne, że z tak kusemi środkami niewiele dało się zrobić, a choć czasem od którego z krewnych, a mianowicie od ks. Lubomirskiej dostało się jaki prezencik w gotówce, zawsze niewystarczało, na przyzwoite utrzymanie się i bywanie w znaczniejszych kompaniach. Kusa ta pensyjka, za jaką nie dostaniesz dziś porządnego łokaja, musiała mi wystarczyć aż do trzydziestego roku życia, a jednak nie zaciągnąłem większych długów obciążających lichwą przyszłą spuściznę, przywykły do skromnego utrzymania; kochałem pracę, nic nie rachując na to, że kiedyś będę panem. Przeciwnie dzisiejsza młodzież, opływająca we wszystkie wygody, zbyt wiele rachuje na majątek, i wyobraża sobie, że zadaniem życia nie jest praca, lecz używanie.

Przyjechawszy do Lwowa z moim księdzem pijarem, łatwo umieszczenie znalazłem, bo już układ o wikt i stancyę był zawarty poprzednio, lecz nie tak łatwo mi poszło z egzaminem gimnazyalnym i z filozofii, aby otrzymać wstęp do uniwersytetu. Wprawdzie egzamin był prywatny, egzaminatorowie bardzo życzliwi, ale jednakowoż trzeba było wprzód przez parę tygodni fałdów przysiedzieć, żeby się z niektóremi przedmiotami dawanemi na sposób austryacki, obeznać. Znaleziono mi jakiegoś popowicza w sieraczkowej kapocie, zakrywającej długiemi połami niedostatek, a przynajmniej opłakany stan owej części ubioru jakiej Anglik nie śmie po nazwisku wymienić, i polecono mi go tytułem wybornego korepetytora za nader tanie pieniądze. W rzeczy samej, istota ta nader pokorna, prawie dzika, expedyte znała każdą regułę, każdy wyjątek twierdzenia, dowodzenia i korolarya, tak, że i w książce nie było lepiej.

Przebiegliśmy prędko, co do egzaminu niezbędnie należało, a raczej co profesorowie wskazali że pytać będą, i tak przygotowany, zdałem ów egzamin prawdziwym cudem, albowiem biegłość moja w łacinie, nabyta od X. Krajewskiego, który niebardzo był *peritus*, ledwo wystarczała na *infimę*. Dość, że się przelazło, głównie za pomocą arkanum praktykowanego w szkołach publicznych austryackich, że paniczów nie biorą tam bardzo *stricte*, bo panicz nie pójdzie do urzędu, a szkoły dlatego przechodzi, żeby przecie miec tytuł i sławę, że się je przeszło.... To pobłażanie skłonności do próżniactwa i nieuctwa w stanie możniejszym, było wyrachowaniem na ogłupienie narodu, a przynajmniej na przyciągnięcie do siebie klas niższych, łatwiej godzących się z obcym rządem, który im dawał niższe posady i robił ślepemi narzędziami wynarodowiającej polityki. Nieprędko u nas poznano się na tem, i nieprędko młodzież bogatsza wzięła się do regularnych studyów i składania egzaminów kwalifikujących do urzędów. Ale cóż się stało? Oto ci panicze co pokończyli szkoły i wstąpili w urzędowanie, zniemczyli się i byli gorszymi niż urzędnicy Niemcy. To samo działo się z wstępującymi do wojska; mało który wciągniony w rygor ich, zachował czyste uczucia patryotyczne, zawsze bowiem, choć i był między naszymi, odzywała się jakaś fałszywa struna.

(Dalszy ciąg nastąpi).

pewno logicznie ułożone zestawienie, wyjaśnione bezstronnem jak sądzę zapatrywaniem się na rozwój, oraz doniosłość skutków podając niniejszem do wiadomości powszechnej.

VIII.

Celem każdej kolei jest przewożenie osób i towarów z miejsca na miejsce za pomocą przyrządów osobno ku temu celowi sporządzonych w sposób dla publiczności bezpieczny, najtańszy i jak najdogodniejszy, a połączony przytem dla zakładu kolejowego z jak największym zyskiem przy najmniejszych wydatkach na administracyę w ogóle, jako też na utrzymanie wyż wspomnionych przyrządów przewozowych. Przyrządy przewozowe, których kolej ku temu celowi używają się:

1. Kolej żelazna w ścisłem tego słowa znaczeniu czyli szyny wraz z wszelkiemi podkładami.
2. Maszyny parowe, wraz z ogrzewalniami i warsztatami.
3. Wozy (wagony) wraz z budynkami służącemi do przyjmowania podróżnych jako towarów oddawanych i wydawanych.

Zestawiwszy w ten sposób cały aparat kolejowy w powyższe trzy równe działy, będziemy się starali wykazać, o ile zdołamy w streszczeniu cały stan każdego z nich, od założenia kolei Czerniowieckiej do chwili objęcia rządów przez obecnego sekwestratora nakoniec odnośne czynności samego sekwestracyjnego zarządu.

Nim jednak do zamierzonego rozbioru tego przystąpimy nie możemy pominąć jednej ważnej okoliczności, że minister handlu rozporządzeniem cesarskiem nadającem regulamin służbowy dla wszystkich kolei austro-węgierskich, położył na pierwszym planie bezpieczeństwo życia ludzkiego — i postanowiwszy odnośne instrukcye, nadzór nad tem jeneralnej inspekcyi powierzył. Ponieważ więc z jednej strony cały aparat kolejowy ostatecznie w taki ruch wprowadzić trzeba, aby temu pierwszemu prawu kolejowemu bezwarunkowo odpowiedzieć, z drugiej zaś strony kolej po wykończeniu budowy założycielom jak największe zyski przynosić ma, powinna jej budowa być tak dobrze zaraz z założenia swego przeprowadzona, aby jej stan bez nadzwyczajnych późniejszych materyalnych wysileń zawsze wyż wskazanym warunkom odpowiadał.

Nie od rzeczy będzie przy tej sposobności nadmienić, że obsadzenie służby w ogóle właśnie z powodów powyżej nadmienionych zdatnemi i uczciwemi organami służbowemi przedsięwzięte być winno. To obsadzenie stosuje się szczególnie co do służby ruchu. Obsadzenie innych oddziałów ludźmi mniej się do zawodu kolejowego kwalifikującemi może wprawdzie Towarzystwu materyalną stratę przynieść, użycie zaś tym podobnych organów przy wykonaniu służby ruchowej pociąga za sobą, nietylko materyalne straty ale naraża nadto życie ludzkie. Na takie ewentualności naraża się to Towarzystwo, które nietylko na jakość ale i na ilość urzędników i służby nie zważa. Ta ilość organów wykonawczych powinna wymogom wspomnionego regulaminu odpowiadać, a to bez względu na to, że ruch czasowo słabnieje i że przez to ciężar służby na chwilę się zmniejszy. (Obacz mowę deputowanego Rosnera w t. r. sesyi Rady państwa.)

Poprzestajemy co do tej ostatniej naszej uwagi tymczasem na tem, a wrócimy do tej materyi w w stosownem miejscu, które nam niniejsza sprawka jeszcze nastręczy.

IX.

Obowiązek nadzoru kolei żelaznej w ścisłem tego słowa znaczeniu t. j. odnawianie i naprawianie nasypów i przekopów, mostów, mostków i przepustek, bezustanna regulacya wód, zmiana szyn, progów, nowe żwirowanie przestrzeni, utrzymywanie rozjazdów, zmian i obrotni na stacyach, budynków wszelkiego rodzaju, nakoniec podawanie projektów celem zarządzenia nowych budowli lub rekonstrukcyj do oddziału dyrekcyjnego t. z. utrzymania kolei.

Wszystkie roboty podzielono dla łatwiejszego przeglądu na roboty „ziemne,“ „naziemne“ i t. z. budownictwo lądowe.

Kardynalnych błędów popełnianych w Austryi przy zakładaniu wszystkich niemal kolei, to jest błędnej, stronniczej, lub wprost nieuczciwej manipulacyi finansowej, nieuwzględnienia strategicznych i handlowych wymogów państwa i kraju, koncesyonowania kolei mniej dla handlu i przemysłu potrzebnych, prędzej niż innych ważniejszych, i słowem wszelkich przy takich sposobnościach zwykłych praktyk, które niestety przy zakładaniu kolei Czerniowieckiej co do joty się powtórzyły, tu na ten raz wyświecać nie będziemy; nie mając bowiem na razie dokładnych dat pod ręką, nie chcemy ogólnikami nużyć czytelników naszych.

Pozostawiamy wyświecenie tego punktu innym i oczekujemy z upragnieniem austryackiego Laskera.

Nie będziemy też dowodzić tym razem, że przeprowadzenie linii kolei Czerniowieckiej było krępowane rozlicznemi podrzędnemi dla kraju względami, kwadrującemi jednak bardzo dobrze z interesami prywatnemi niektórych „Gründerów“; że przeto cała trasa poprowadzona została miejscowościami w handlowym świecie kraju naszego wcale nieznanemi, oddalonemi od istniejących dróg handlowych, zakładów krajowych i fabryk. To wszystko bowiem zakrawa na osobne studium; my zaś na ten raz tak daleko iść nie chcemy, bo by to znaczyło pchać palec w osie gniazdo, i nie miałoby obecnie praktycznej doniosłości.

Myśmy postanowili, to wszystko, czego już zmienić nie można, tylko nawiasowo dotykać, a wykazać ile możności jasno, co naszem zdaniem kolej ta, jej zarząd, a na ten raz Sekwestr uczynić powinni, by ustaleniem stosunków, gwarancyę państwa jak najprędzej *ad minimum* sprowadzić.

Przyjmując więc fakt, że przez niestosowne wybranie ogólnego kierunku trasy kolej czerniowiecka nie tylko ze względów handlowo-przemysłowych dla kraju i dla siebie niekorzystnie poprowadzoną została, ale i ze względów czysto technicznych temu krajowi z powodu nadzwyczaj drogiej budowy ciężarem się stała, przejdziemy pojedynczo wyżej wspomniane podziały konserwacyjne według założonego planu, i wykażemy, gdzie leży wina, że kraj nie może się z kolei Czerniowieckiej słusznie wymaganego pożytku doczekać.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 8 kwietnia.

Licytacye: W sądzie pow. w Samborze 6 czerwca licytacya egzek. realn. N. 4 w Łanowicach, 10 czerwca realn. N. 17 tamże.— W starostwie bocheńskiem 12go maja licyt. przez oferty w celu wydzierżawienia dóbr Kamionny.— W sądzie pow. w Rudkach 12 maja licyt. egzek. realn. N. 44, 23, 34 i 80 w Kupnowicach.— W sądzie obw. tarnowskim 30 kwietnia licyt egz. real. 3/10 realn. N. 1 w Tarnowie.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Żółkwi o uznaniu Wasyla Kandy z Mierzwicy za marnotrawcę.— Sąd kraj. lwowski o wpisaniu firmy Leib Krampner handel winem w Zniesieniu pod Lwowem.— Sąd kraj. krakowski Szymona Dalleta o nakazie zapłaty Noemu Jacobsonowi 400 zł.— Sąd powiat. w Winnikach o uznaniu Karola Beka pisarza gminnego w Barszczowicach za obłąkanego.— Sąd kraj. krakowski o wpisaniu firmy: „J. Siedlecki“ zakład krawiecki w Krakowie.

Zawezwania: Sąd obw. w Tarnowie posiadacza książki wkładkowej tarnowskiej kasy oszczędności N. 5952 art. Jour. L. 7311 na 50 zł. — Sąd obw. w Złoczowie posiadacza wekslu z daty Brzeżany 9go kwietnia 1850 na 400 zł. przez Salomona Nathansohna wystawionego. — Sąd pow. w Wiśniowczyku Antoniego Dumańskiego, aby się zgłosił do spadku po Eustachym Dumańskim zmarłym w Romanówce 1842 r. — Sąd kraj. lwowski posiadacza książeczek galic. kasy oszczędności N. 17673 na imię bractwa św. Mikołaja w Przemyślu, N. 24556 na imię Klaudyi Aiexiewicz i N. 28112 na imię Kordasiewicza wystawionych.

Przyjechali do Krakowa od 8 do 9go kwietnia.

HOTEL POLLERA: Sowińska ob. z Kongresówki, F. Stan kupiec z Lyonu, G. Gerard z Paryża, B. Persikaner kupiec z Wiednia, Bras kupiec z Lipska, Dydyński z Galicyi, Neisch kupiec z Prus, F. Swidz ob. z Kongresówki, Schumacher kupiec z Paryża, Brel kupiec z Wiednia, Szymkiewicz ob. z Petersburga, Strenz urzędnik z Wiednia, Stefan Zakrzyński z Kongresówki, Józef Mieszkowski z Hebdowa, A. Freytag ze Żywca, hr. Romer z Galicyi, Walentyna Stojałowska z Tarnowa, Eugeniusz Brand z Borku, Maciej Serwatowski ze Lwowa, Teofil Bocheński z Piotrkowic, Dr Sawicki ze Lwowa, Karol Sulikowski ze Lwowa, M. Moutler kupiec z Pragi, S. Kuhn kupiec z Binau, Henryk Wielowiejski wł. d. z Pirocic, Seweryn Nowosielski wł. d. z Błogocic, J. Dillowa z Odessy, Lucyan Świerczewski z Kongresówki, H. Grabow kupiec z Hamburga, Andrzej Gottlieb z Niska.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Roman Rogujski z żoną właściciel dóbr z Kongresówki, Alfons Bischoff inżynier z Bukarestu, Karol Piotrowski ze Lwowa, Maryan Paciorkowski aptekarz z Czerniowic, Jan Munkiewicz z Warszawy, Ludwik Ziegler z żoną z Warszawy, Marya Pelikczyna z Rosyi, Jan Hudaczek nadporucznik z Węgier, Maksymilian Szembeck kupiec z Bielska, Jadwiga Szopska wł. dóbr z Mielonki, Emilia Weissowa właś. dóbr z Kongresówki, Helena Trzcińska właś. dóbr z Kongresówki, Klemens Gross poczmistrz z Sulichowic, Józef Kulczycki inżynier z Rosyi, Felicya Kochanowska właścicielka dóbr z Kongresówki, Samuel Bornstein kupiec z Wiednia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Leon Fruchtman Dr praw ze Starego miasta, Aleksander Niemojewski właśc. dóbr z Kongresówki, Wincenty Mayer dyrektor kopalni z Pragi, Rozalia Zienikiewiczowa z córką właś. dóbr z Poznania, Franciszek hr. Potulicki wł. dóbr z Galicyi, Władysław Dąmbski właśc. dóbr z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 7 kwietnia. *Staats Anzeiger* ogłasza sankcyonowaną przez Cesarza ustawę tyczącą się zmiany §§ 15 i 18 konstytucyi.

Berlin 7 kwietnia. Dziennik *Post* dowodzi, że interes rządu pruskiego mógł był nakazywać protestowanie z góry przeciw dogmatowi nieomylności i wyłącznie z pobudek politycznych; ale nie było żadnego powodu czynić to później. Protest na tem się mógł opierać, że rząd wielce ufając Papieżowi i biskupom katolickim, pragnął urządzenia wewnętrzne kościoła katolickiego szanować jako świętość, pomijał milczeniem obawy z powodu dogmatu nieomylności i oczywiście wszelkie z tego wypływające dla państwa niebezpieczeństwa usuwał. Ale w ciągu czasu obawy te takie przybrały rozmiary, że rząd zmuszonym się teraz widział stawić przeszkody najwyraźniejsze organicznemu związkowi Papieża z niemieckim kościołem katolickim na tak długo, dopóki Papież nie da dostatecznych rękojmi, iż zwierzchnictwa swego nad kościołem katolickim, któremu na koszt zwierzchności świeckiej dano nieuprawnioną rozciągłość, nie użyje na zgubę Niemiec.

Wersal 7 kwietnia. Zgromadzenie narodowe odbyło dziś dwa posiedzenia w sprawie wynagrodzenia miasta Paryża i departamentów przez nieprzyjaciela zajmowanych, i uchwaliło takowe 578 głosami przeciw 34. Według tej ustawy miastu Paryżowi przyznano 140 milionów a departamentom 120 milionów wynagrodzenia. Zgromadzenie narodowe odroczyło się następnie do d. 19 maja.

Londyn 7 kwietnia. Książę Walii jedzie do Wiednia 24go kwietnia i zabawi tam trzy tygodnie.

Londyn 8 kwietnia. Na zapytanie w izbie niższej odrzekł Gladstone: Hiszpania reklamowała z powodu subskrypcyi zbieranej dla Karlistów. Prawnicy koronni zaprzeczyli jednak na zapytanie: czy wezwanie do składek dobrowolnych jest aktem bezprawnym. Na zapytanie Mac Fie odpowiada Enfield: Anglia odrzuciła propozycyę dawniejszą Ameryki względem odbycia konferencyi w Wiedniu o patenty wynalazcze (patenty swobody); Anglia nie może w tej sprawie brać teraz inicyatywy.

Londyn 8 kwietnia. Budżet znalazł w ogóle dobre przyjęcie w parlamencie. Projekt ustawy o podatkach gminnych mający być przedłożony parlamentowi d. 21 bm., znosi wyłączenie majątku państwa z pod podatków gminnych. Ministerium handlu wygotowało ustawę o opiece nad znaczkami kupieckiemi i fabrycznemi.

Puycerda 6 kwietnia. Cabecilla Guin w 1500 ludzi w Ribas i Tristany w 2000 ludzi w Nobas zdają się iść na Puycerdę. Hiszpańska *enclave* Llivia zagrożoną jest przez powstańców podpaleniem naftą, jeśli odmówi wypłacenia żądanej kontrybucyi.

Perpignan 7 kwietnia. Z powodu przerwania komunikacyi między Geroną a Barceloną, poczty nie nadeszły.

Konstantynopol 7 kwietnia. Kiamil pasza, były musteszar wezyratu, mianowany został posłem w Petersburgu.

Konstantynopol 7 kwietnia. Poseł włoski hr. Barbolani wyjechał do Włoch przez Wiedeń z powodu ciężkiej choroby matki swojej.

Tryest 7 kwietnia. Z Zanzibaru donoszą 12go marca, że tameczny sułtan sprzyja utworzeniu konsulatu austryacko-węgierskiego. W traktacie handlowym mającym być zawartym przyznane będą Austryi prawa państw najlepiej uwzględnionych.

Wiener Abendpost nie przestaje zapisywać jak najskrzętniej każdego słowa na pochwałę reformy wyborczej, w jakimkolwiek znajdzie je dzienniku wiedeńskim czy prowincyonalnym, a nawet zagranicznym. Wszystko dla niej dobre, rozumowanie czy dytyramb, argument czy frazes, byle pochwała. Nie dość jej na tem; w osobnej rubryce pod napisem „Reforma wyborcza,“ zbiera starannie wszelkie telegramy, podziękowania burmistrzów z małych nawet miasteczek, wystosowane do różnych ministrów; opisy uczt, toastów, fakelzugów, iluminacyj, jako oznak radości z zaprowadzenia reformy wyborczej, itd. Wobec tej ciągłej manifestacyi w rządowym organie, czego nawet najbardziej stronnicze dzienniki nie czynią, a co wydaje nam się być naśladowaniem berlińskiej *Nordd. allg. Ztg*, gdy szło o ustawy kościelne, nasuwa się pytanie: w jakim celu czyni to *Abendpost*, dla kogo, kogo chce przekonać i o czem? Czy sądzi, że tym sposobem wmówi bądź w Austryi bądź za jej granicami, że ludność reformę wyborczą z radością przyjęła? Zagranica wie wybornie, że *Abendpost* jest urzędowym organem, nie na nią się przeto w takich okazyach ogląda. Rząd wie najlepiej, dla kogo została wprowadzoną reforma i czyjem była pragnieniem. Nie ma zaś nikogo w monarchii, coby nie wiedział, że po za sferami stronnictwa wiernokonstytucyjnego, którego nawet niemieckiem nazwać nie można, bo bardzo wielu także Niemców było reformie przeciwnych, ani jedna świeczka radosna za reformą spaloną nie była. Kogóż więc przekonać chce *Abendpost*, i w jakim celu zadaje sobie tę mozolną, a zaprawdę powadze rządowego dziennika nie zupełnie odpowiednią pracę?...

N. fr. Presse powraca ciągle do ulubionego tematu unieważnienia mandatów posłów galicyjskich. Im bardziej zaczyna przypuszczać, że wszelkie jej groźby nie sprowadzą Polaków do Rady państwa, tem więcej stara się ich w oczach swego stronnictwa, bardziej jeszcze rządu, a zwłaszcza korony ochydzić. Uderza więc teraz na Galicyę, wskazując artykuły dzienników polskich przeciw reformie, jako dowody nielojalności. Gdzież tu nielojalność? pytamy; za reformą przecież być nie możemy, chociaż uznajemy ją jako ustawę obowiązującą, tego wymaga wprawdzie sankcya najwyższa, ale nie żąda zmiany przekonania. To nie lojalność ale zmienność lub brak wszelkiej zasady i przekonania. Tylko nienawiść *N. fr. Pr.* może wynaleźć coś podobnego, równie jak brzydka tylko namiętność mogła jej następujące podyktować oszczerstwo. Przypomina bowiem niby koronie, że Polakom wierzyć nie można, albowiem podczas wojny niemieckiej z Francyą Polacy gotowi byli do zdrady stanu „gdyby ich Prusacy w mądrej przezorności nie byli po trzykroć zakneblowali“ *(sic)*. Dowodów żadnych — fałsz i kalumnia, które tylko najpodlejsza nienawiść zionąć może! I to dla tego całe to wspomnienie, że dzienniki w Galicyi piszą przeciw reformie, że wyborczą agitacyę gotują! I czyż to nie wystarcza *N. fr. Presse*, że może pisać: „niech Polacy legalnie ratują swoją skórę, jak mogą“ *(sic)*. Znać więc, że się *N. fr. Presse* cieszy, że skórę z Polaków drzeć mają. Na szczęście dla nas, jeszcze *N. fr. Presse* nie jest ani rządem ani oprawcą; jeszcze jest korona w monarchii austryackiej. Co zaś do *N. fr. Presse*, sparyodowalibyśmy chętnie słowa greckie: „bij ale słuchaj“ — na następujące: „nienawidź ale milcz“, unieważniaj mandaty ile chcesz, ale nie szkaluj w tak podły sposób!

Niesłychana panuje radość w obozie liberalnym tak w Berlinie jak nawet w Wiedniu, że Bismark pogroził Izbie wyższej pruskiej, że jeśliby napotkał opór w przyjęciu projektowanych ustaw kościelnych, da sobie radę i na innej drodze dokona tych prawodawczych reform. Gdyby obóz liberalny był strażnicą wolności, pewnieby przeraził go ten samowładczy wykrzyk i zachęcił do stawienia mu oporu. Ale właśnie język organów liberalnych jest wskazówką, że wszystko poświęcić gotowe i poddać się despotyzmowi bezwzględnemu dla tego tylko, aby dopomódz do ucisku kościoła. Wśród przemowy Bismarka zawołał ktoś z centrum: „oktrojować“ *Bresl. Ztg* powiada półgębkiem, że zdaje się, jakoby ta a nie inna myśl tkwiła w słowach kanclerza. Usprawiedliwia go ona jednak, gdyż powiada, że trudno inną drogą byłoby trafić do celu. *N. fr. Presse* chwali „ten pożądany i pocieszający nacisk“ kanclerza. „Energia ta była konieczną, ażeby los ustaw kościelnych nie został oddany rezultatowi przyszłych wyborów, gdy już teraz nad Renem wybory uzupełniające wypadają w duchu ultramontańskim“.

W berlińskich dziennikach nie ma dotąd zgody na domysł, czy Bismark towarzyszyć będzie Cesarzowi Wilhelmowi do Petersburga albo nie. Albowiem przywięzują do tej podróży kanclerza znaczenie polityczne, podczas gdyby sam tylko Cesarz tam wyjechał, byłyby to odwiedziny familijne i dworskie. Cechy politycznej nabrałyby one dopiero za przyjazdem Bismarka. Po świętach, kiedy cesarz Wilhelm pojedzie do Petersburga, syn jego przybędzie z żoną do Wiednia jako opiekun niemieckiego oddziału wystawy; wcześniej jeszcze stanie w Wiedniu w tym samym charakterze wobec wystawców angielskich, szwagier królewicza książę Walii.

Zgromadzenie narodowe francuzkie odroczyło się wreszcie do 19go maja, uchwaliwszy wynagrodzenie za szkody zrządzone Paryżowi i departamentom przez Niemców, a przynajmniej za część szkód i strat przez nich poniesionych. Ferye kilkotygodniowe przyczynią się do uspokojenia umysłów rozdraźnionych wyborem prezesa Izby; ale po feryach przychodzą znów kwestye bardzo drażliwe, jak wniosek Marcelego Barthe z lewicy, proponujący rozwiązanie zgromadzenia narodowego po ewakuacyi. Wykazuje on konieczność zamknięcia stanu tymczasowości. Dla tego Izba powinna zaraz po feryach załatwić wszystkie sprawy budżetowe, a przystąpić do organicznych zadań.

W parlamencie angielskim oświadczono już raz, że dopóki rząd hiszpański nie zostanie uznany, komitet Don Carlosa nie może być zabroniony, ani też nie można mu odmówić prawa zbierania składek. W poniedziałek w nocy powtórzył Enfield to samo oświadczenie innemi tylko słowy, bo powołał się na prawników Korony. Anglia ile razy chce, zawsze znajdzie pozór prawny; oświadczenie to wskazuje, że o uznaniu rządów Castelara i Figuerasa nie ma mowy. Już wczoraj pisaliśmy, że wzgląd na Portugalię gra tu rolę. Republika federacyjna byłaby ciągłą pogróżką dla Portugalii, której opiekunką mieni się być Anglia.

W północnej Hiszpanii nieustają drobne utarczki, które mniej jednak są krwawe niżeli egzekucye jeń ów. Wojna domowa wszędzie jest straszną, ale najstraszniejszą na tym półwyspie, gdzie mordy i pożogi zwykły jej towarzyszyć. Puycerda u podnóża Pireneów znów jest zagrożoną przez Karlistów, a związki między Geroną i Barceloną przerwane. Armia więc republikańska tak dobrze, nie może dać sobie rady z temi lekceważonemi garstkami powstańców, jak armia Amadeusza. Nieposłuszeństwo w wojsku, brak wszelki ducha korporacyi i podkopanie rewolucyami wszelkich powag, nie pozwalają żadnej rozwinąć energii. Nawarra północna jest w ręku Don Carlosa

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 9 kwietnia *Morgen Post* donosi o przyjęciu deputacyi miasta Lwowa u dworu. Cesarz najłaskawiej przyjął deputacyę i rozmawiał dłuższy czas z jej członkami, a kiedy deputacya chciała oddalić się, urzędnik wielkiego mistrza dworu wezwał p. Ziemiałkowskiego na prywatne posłuchanie do N. Pana, które trwało pół godziny. Również u Cesarzowej znalazła deputacya najłaskawsze przyjęcie. Dostojna Pani wyraziła ubolewanie, iż dotychczas nie przypadła jej sposobność poznania Galicyi przez osobiste jej zwiedzenie. Deputacya była całkiem zachwyconą z nadzwyczaj uprzejmego przyjęcia, jakiego doznała, oraz z kwitnącego stanu zdrowia Cesarzowej.

Wiedeń 9 kwietnia. Na pełnem posiedzeniu delegacyi węgierskiej Maurycy Wahrmann interpelował wspólnego ministra skarbu, czy jest mu wiadomem, że kolej południowa w zeszłym roku resztę ceny kupna w ilości 1,063,236 złr. należną monarchii, zamiast ministrowi wspólnego skarbu, wypłaciła ministrowi Cislitawii. Delegacya zatwierdziła sprawozdanie wydziału gospodarczego; sprawozdania wydziałów budżetów wojskowego i morskiego oraz spraw zagranicznych, zostały przedłożone delegacyi. Posiedzenie przyszłe dnia 17 kwietnia.

Paryż 9 kwietnia rano. Komisya nieustająca zgromadzenia narodowego pod prezydencyą Buffeta postanowiła zbierać się co sobota i wyraziła nadzieję, że rząd będzie ją zawiadamiał na każdem posiedzeniu o wszystkiem, co może dotyczyć położenia kraju. Następne posiedzenie komisyi d. 19 b. m.

Londyn 8 kwietnia. W Izbie niższej potwierdził podsekretarz stanu Enfield na zapytanie Mac Fie, że były holenderski minister skarbu Van-bosse stosownie do art. 3go protokółu przyłączonego do traktatu handlowego francuskiego mianowany został sędzią rozjemczym w tych kwestyach, które wypływają z istniejących kontraktów o węglach kamiennych angielskich i pod względem których komisya paryska zgodzić się nie mogła. — Izba niższa przyjęła formalne rezolucye utwierdzające zniżenie podatków przez rząd wniesione.

Darmstadt 8 kwietnia. Na podstawie doniesienia otrzymanego z Sorrento, zaprzecza *Darmstädter Ztg* pogłosce (po dziennikach obiegającej) o zniknięciu pewnej damy dworu cesarzowej Rosyjskiej (puszczono bowiem przed kilku dniami bajeczkę, że jakaś dama honorowa Carowej bawiącej w Sorrento, została na samotnej przechadzce porwaną przez rozbójników i uprowadzoną. *Red.)*

Ateny 7 kwietnia. W skutku zatargów ministerstwa z Izbą, których przyczyny szukać trzeba w sporze z prezesem Izby i w unieważnieniu wyboru jednego deputowanego, chce ministerium usunąć się.

Kursa. Wiedeń d 9go kwietnia, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 70 20. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72 60. — Losy z r. 1860 103·60 — Akcye banku 951·— — Akcye kredytowe 331·75 — Londyn 108 85 — Srebro 107·60 Dukat —·— — Lombardy 189·50 — Losy z r. 1864 146·— — Akcye franko-austr. 142 50 — Napoleondor 8·70 — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 224·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 152·— — Akcye kolei północno-wsch. 149 50 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 196·— — Oblig. indemniz. gal. 78 50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 216·— — Akcye anglo-banku 310·—. Akcye kolei rządowej 331·50 — Akcye kolei siedm. 170 50 — Akcye kolei Rudolfa 168· — — Tramway 379·— — Akcye banku budowy 281·50 — Akcye kolei wschodn. 128·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 119·50 — Akcye kolei zjedn. 251·— Losy tureckie 75 60 — Losy prem. węg. 99 — Akcye kolei bogumińskiej 173·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 241·— — Akcye kolei półn. zach. 215·75.— Akcye franko-węgiersk. 99·50 — Ogólny austr. bank. 369·— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych: „Spis towarów handlu M. Dworskiego w Krakowie“.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 kwietnia.

(Wartość kuponów do 10 kwiet.).	żądają	płacą	wartość kuponu	
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 50	—	
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—	
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	148 50	147 50	—	
Talary pruskie za 100 tal.	163 75	162 75	—	
Dukat austryacki 1 sztuka	5 23	5 14	—	
Napoleondor 1 sztuka	8 78	8 68	—	
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	79 25	78 25	2 08 1/3	oprócz kup. bież.
4% listy zast. „ „	72 50	71 50	1 10	
5% „ „ „	80 —	79 —	1 37 1/2	
5 1/2% listy Kr. 36-lt. pł. sr. Zakl.	98 75	98 —	1 51 1/4	
6% „ „ 36-lt. pł. bn. Kred.	93 —	92 25	2 65	
6% „ „ 18-lt. pł. bn. krak.	94 —	93 25	2 65	
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	89 50	88 50	— 65	
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	96 —	94 —	1 65	
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	102 50	99 75	1 65	
Losy prem. węg. za 1 sztukę	100 50	98 25	—	
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt.	96 —	93 —	1 10	oprócz kup. bież.
„ „ hipotecz. z 80% „	254 —	250 —	2 20	
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	225 75	223 50	2 88 1/2	
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	152 50	150 50	4 41 1/3	
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 50	94 50	— 82 1/2	
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 25	94 —	1 19	
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 25	93 —	1 19	
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 25	93 —	1 48 2/3	
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 25	78 50	1 43 1/3	
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	47 1/2	45 1/2	—	

Wiedeń 8 kwietnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 60	70 40
5% „ „ „ srebr.	72 80	72 60
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	80 —	79 50
„ „ „ galicyjskie	78 75	78 —
„ „ „ bukowińskie	77 50	77 —
„ „ „ siedmiogr.	78 —	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 —	100 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 —	89 75
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
5 „ węgierskie losy	84 75	84 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 25
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 40	88 10
5 „ Domin. państ. 120 złr.	117 75	117 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	309 —	307 —
„ „ „ 1854	97 50	97 —
„ „ „ 1860	104 —	103 75
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	122 —	121 50
Losy pożyczki z r. 1864	146 50	146 —
„ prem. pożyczki węg.	99 25	99 —
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	182 50	182 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	— —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 75	23 25
„ hr. Waldstein	— —	25 —
„ hr. Keglevich	18 25	17 75
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	955 —	953 —
Zakładu kredytowego	333 —	332 50
Żeglugi parow. na Dunaju	694 —	692 —
Kolei północ. Ferdynanda	2255	2250
Kolei rządowej fr. a.	332 —	331 50
„ zachod. c. Elżbiety	242 —	241 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	190 25	189 75
„ Galicyjskiej	225 —	224 50
„ Czerniowieckiej	152 50	152 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	150 —	149 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	169 25	168 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	171 —	170 —
„ Koszycko-Bogumił.	172 50	172 —
„ Siedmiogrodzkiej	171 50	170 50
„ Cisańskiej	238 50	238 —
„ wschodnio-węgierskiej	129 —	128 50
„ austryack. półn.-zach.	216 —	215
„ Franciszka Józefa	223 50	223 —
Banku anglo-austryackiego	311 50	311
„ anglo-węgierskiego	119 50	118 50
„ austryackiego ogólnego	369 —	368 —
Zakładu Kredytowego węg.	185 —	184 —
Banku franko-austryackiego	144 —	143 50
„ franko-węgierskiego	101 —	100 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	303 50	303
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	197 50	197 —
„ dla obrotu ogólnego	216 50	216 —
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	75 80	75 40
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	71 —	72 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 50	92 25
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	93 —
Emissya z r. 1862	— —	91 —
„ państwowa St. 500 fr.	130 —	129 —
Emissya z r. 1867	124 —	123 —
„ południowa St 500 fr.	110 —	109 75
Bony 1870–1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr m k.	90 —	89 50
„ „ 100 złr. w. a.	—	87 —
„ „ w srbr. 5%	104 —	103 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 25	91 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 50
5% w srebrze	97 75	97 25
„ gal. Kar. Ludw 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	102 50	101 50
Emissya II.	98 50	98 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	77 —
Emissya z r. 1867	87	86 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	90 50	90 —
„ ks Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 25	93 75
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	101 —	100 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 25	93 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 19	5 18
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 72	8 71
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	— —
Suwereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 80	107 65
Srebro, kupony	107 75	107 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63 75	1 63 6

Lwów 7 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 14	5 7
„ cesarski	5 18	5 13
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy	1 48 3/4	1 47 3/4
Talar pruski	—	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 50	79 —
„ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 50	88 90
Obligi indemn. bez kuponów	78 60	78 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	227 —	225 —
„ „ lwowsko-czernio.	153 —	151 —
„ banku hipoteczn. gal.	253 —	251 —

Warszawa 5 kwietnia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 05	94 75
„ „ 2 „ „	94 05	93 75
kupon „	—	1 16 3/5
„ „ nowe „	94 05	93 75
kupon „	—	1 45 5/8
„ likwidacyjne „	79 35	79 05
kupon „	—	1 40
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	— —
„ „ bydgoska	73 25	72 75
„ „ terespolska	116 —	115 —
„ „ łodzka	105 50	105 —

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego*. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*.